ROK 1864.
Nr 83.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
7 czerwca — Wtorek.

BIORO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 czerwca.

Znaną jest czytelnikom szczegółowo rozprawa jaka w skutku wniosku Hennesseya toczyła się 30 maja r. b. nad kwestyą polską w Izbie gmin parlamentu angielskiego. Lecz jeżeli czytelnicy zajrzą w dzieje tego parlamentu, ujrzą iż przed trzydziestu laty, 9 lipca 1833 r. toczyła się podobna zupełnie lecz daleko wówczas głośniejsza dyskusya w tej samej Izbie, w tej samej sprawie, nad podobnym wnioskiem; a jak teraz tak wówczas zabierał głos w imieniu rządu lord Palmerston, dziś naczelnik gabinetu, wówczas minister spraw zagranicznych. Porównanie tych dwóch rozpraw w parlamencie 10 maja r. b. i 9 lipca 1833 r. a zarazem wskazanie ich różnic, przedstawi nam wydatniej politykę angielską, pewien postęp w tej polityce, oraz różnice usposobień ówczesnego i dzisiejszego parlamentarnego świata w Anglii.

Stawimy tu najprzód przedmiotowo obie te rozprawy obok siebie, przytaczając treść wniosków i treść odpowiedzi rządowych, według *Timesa* z 30 maja 1864 r. i według *Mirror of Parliament* z 10 lipca 1833 r., a następnie wytkniemy ich różnice oraz podobieństwo co do głównego punktu i konkluzyi.

Przed trzydziestu laty 9 lipca 1833 r. p. Cutlar Fergusson postawił wniosek, aby „Izba zaniosła adres do króla wyrażający prośbę izby odmówił swego zezwolenia i sankcyi obecnemu stanowi politycznemu Polski, który jest widocznem zgwałceniem traktatu wiedeńskiego, zagwarantowanego przez Anglię.“ Popierając swój wniosek, Fergusson przedstawiał, że według tego traktatu, jedynie konstytucya Polsce nadana, była łącznikiem między Polską a Rosyą, że tylko na mocy tej konstytucyi car rosyjski był królem polskim, że carowie rosyjscy sami to zatwierdzili w swych mowach i aktach, iż polityczny byt Polski jest zagwarantowany przez kartę konstytucyjną, że następnie rząd rosyjski konstytucyę pogwałcił i zniósł, przez to jedyny spój między Polską a Rosyą zniknął. Następnie wnioskodawca szeroko rozwijał gwałty i okrucieństwa po wojnie w 1831 r. spełniane przez rząd rosyjski i do wytępienia narodowości polskiej dążące, przedstawił niebezpieczeństwo od Rosyi dla świata cywilizowanego, i kończył aby Izba wniosek przyjęła, gdyż on nie da powodu do żadnych dla rządu trudności, t. j. nie wywoła wojny, której on nie żąda bynajmniej, a Polaków moralnie podeprze.

W odpowiedzi w imieniu rządu, minister spraw zagranicznych lord Palmerston przyznawał, że nie ma nic, coby silniej obudziło sympatyę każdego angielskiego zgromadzenia jak wniosek tyczący się Polski; podzielał zdanie, że „konstytucya udzielona Polsce przez cesarza Aleksandra w wykonaniu traktatu wiedeńskiego, uważaną być powinna za rękojmię całości tego traktatu i że Rosya nie mogła bez pogwałcenia go, targnąć się na tę konstytucyę“. Dowodził, że powstanie nie upoważniało bynajmniej Rosyi do odjęcia konstytucyi i pogwałcenia swych zobowiązań; że przeto mocarstwa mają prawo domagania się, aby konstytucya polska była szanowaną; wreszcie że to wszystko rząd angielski wypowiedział urzędowo rządowi rosyjskiemu. Lecz, ciągnął dalej Palmerston, Rosya była innego zdania; Austrya i Prusy podzielały to zdanie Rosyi, chociaż opinia Anglii i Frncyi była przeciwną. „W takiem położeniu rzeczy pozostawało Anglii rozważyć, już nie czy ma prawo przedsięwziąść, lecz czy byłoby użyteczne dla ogólnego interesu Europy, a więcej jeszcze dla interesu samychże Polaków, chcieć przymusić siłą oręża Rosyę do wykonania tego traktatu wiedeńskiego“. Otóż „po zimnem rozważeniu położenia, każdy uzna, że nieroztropnością byłoby ze strony rządu angielskiego wdawać się w wojnę powszechną za Polskę, bo wojna powszechna byłaby niemylnym skutkiem wdania się Anglii w sprawę polską, wojna między Rosyą, Prusami i Austryą z jednej, Anglią i Francyą z drugiej strony“. Wojny takiej nie życzy sobie nawet wnioskodawca; żadna zaś decyzya samej Izby nie zmieni w niczem postępowania rządu rosyjskiego. Dalej Palmerston przedstawiał wówczas, że nie ma pewności o wszystkich gwałtach przez Rosyę spełnionych, ze rząd rosyjski zaprzeczył innym mocarstwom prawa wdawania się i interwencyi dyplomatycznej w sprawie polskiej; a w końcu oświadczył „jako organ rządu“, iż „rząd angielski zrobił więcej nad to czego się wniosek (Fergussona) domaga, bo nietylko odmówił sankcyi obecnemu stanowi politycznemu w Polsce, ale nadto kilkokrotną uczynił protestacyę przeciw teraźniejszej organizacyi tego kraju, której rząd rosyjski nie miał prawa zaprowadzać“

Taka była wówczas odpowiedź Palmerstona, z którą w łagodniejszych słowach zgadzali się inni ministrowie, głos także w rozprawach zabierający, jak lord Russel stojący i dzisiaj przy sterze rządu, minister osad, Stanley kanclerz skarbu lord Althorp. Lord Russel przedstawiał, że po zawotowaniu postawionego wniosku, rząd angielski będzie się widział w konieczności użycia względem Rosyi tak drażliwych przedłożeń, że utrzymanie pokoju niepodobnem się stanie, i gabinet nie będzie mógł prowadzić dalszych negocyacyj na stopie dwom przyjaznym sobie mocarstwom przyzwoitej, a życzeniem Izby jest utrzymanie pokoju. Minister Stanley wskazywał, że samo wniesienie mocyi i dyskusya nad nią, jest dostateczna, lecz wniesienie adresu albo byłoby bezskuteczne a przeto niegodne powagi Izby, albo byłoby wyzwaniem do wojny, której wypowiadać nie chcemy; wystawiłoby więc Anglię albo na poniżenie, albo na niebezpieczeństwo. Opuszczamy tu głosy Tomasza Attwooda, O'Connella, Dudley Stuarta, Scheila, idące nierównie dalej niż wniosek Fergussona, a przeto nie tyczące się tego wniosku i odpowiedzi rządowej, pomijamy je tem więcej, że wspomnimy o nich później wskazując różnicę w usposobieniu parlamentu.

Rozprawę *teraźniejszą* 30 maja 1864 r. krócej przedstawimy, gdyż czytelnicy mają ją w żywej pamięci. Wnioskodawca p. Hennessey uczynił wniosek wyraźniejszy, aby Izba wypowiedziała, iż Rosya nie spełniła warunków traktatu wiedeńskiego, mocą których Anglia uznała rząd rosyjski nad Polską, że przeto rząd angielski winien oświadczyć, iż nie uznaje władzy rosyjskiej nad Polską. Popierając swój wniosek, Hennessey przedstawił okropne postępowanie rządu rosyjskiego i wspomniał, że już lord Russel wygotował był notę do rządu, zawierającą takie samo oświadczenie jak jego wniosek, lecz dodał, że nie żąda wydania wojny i że deklaracya Russela takowejby nie wywołała.

Teraźniejsza odpowiedź Palmerstona była również wyraźniejsza. Zgodził on się na wszystkie premisa wnioskodawcy, lecz nie przyjął jego konkluzyi. Potępił podział Polski, naganił postępowanie Rosyi, przedstawił, że nietylko Anglia lecz wszystkie mocarstwa wypowiedziały swe zdanie, iż Rosya pogwałciła traktat wiedeński względem Polski; twierdził, iż rząd angielski uczynił wszystko co można było na drodze dyplomatycznej, i nie ma innego kroku jak wydać wojnę, lecz Anglia nie chce wydawać wojny Rosyi o Polskę. Jest przeto przeciwko wnioskowi Hennesseya, gdyż wtenczas byłby on łoicznym, gdyby Anglia gotową była powiedzieć Rosyi: „nietylko straciłaś prawo do Polski, ale nadto my jeszcze mamy prawo odebrać ci tę ziemię, do której posiadania nie masz teraz tytułu.“

Takie były w swej treści te dwie rozprawy w parlamencie angielskim względem podobnego wniosku w jednej sprawie, a przedzielone od siebie trzydziestu latami. Podobieństwo ich, i jednaką ostateczną konkluzyę widzi każdy, a różnice wskażemy w następnym artykule.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 5 czerwca.

(M. S.) Zjawienie się powtórne dążeń aneksyjnych pruskich, o którem w przeszłym liście donosiłem, rozmaicie bywa ocenianem przez tutejsze ministeryalne dzienniki, dowodzi jednak, że w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej są chwile, gdzie i takie plany z niejaką nadzieją skutku podjęte być mogą. Daleko ważniejszem jest wystąpienie Rosyi w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej a ogólnie w europejskiej. Rozmaite tu o tem krążą wieści i rzecz ta staje się przedmiotem bardzo poważnych rozpraw. Nie jest to wprawdzie chwila, w którejby doniesienie że Rosya 1,300,000 rozporządza, Europie imponować mogła, ale oświadczenie to, noszące charakter demonstracyi wskazuje, że Rosya z epoki zbierania sił swoich wyjść zamierza.

Rosya pracuje nad tem, aby Danię ile możności cało utrzymać i z tej przyczyny przyszło do tak stanowczego (?) wystąpienia gabinetu petersburskiego, że w niemieckich dziennikach odzywają się głosy, aby Austrya i Prusy, gdy się i Francya odwróciła, zgodziły się na program personalnej unii. Możnaby myśleć wprawdzie, że Rosya z wdzięczności powinna właśnie dzisiaj pomagać sprzymierzonym, bo można to uważać za fakt historyczny, że Austrya i Prusy w przeszłym roku wyratowały Rosyą w kryzys polskiej. Ale jeżeli obowiązki wdzięczności w każdej polityce bardzo podrzędną odgrywają rolę, to w rosyjskiej wcale żadnej. Gabinetowi petersburskiemu wiele na tem zależy, aby Dania o tyle nie była podzieloną, żeby samodzielnie istnieć nie mogła. Nie jest albowiem już tajemnicą, a nawet kopenhagskie dzienniki oświadczyły się wyraźnie, że jeżeli największa część Szlezwiku oddzieloną a londyński traktat zniszczonym zostanie, Chrystyan IX, który na mocy tego właśnie traktatu jest królem, nie będzie miał pretensyi do panowania: że wtenczas Dania weszłaby do unii skandynawskiej. Utworzeniu skandynawskiego państwa przeszkodzić, jestto nader ważną dla Rosyi sprawą, bo nie może ona pozwolić, aby na Baltyku powstała potęga, któraby i Finlandyę kiedyś odzyskać mogła. Hasłem polityki rosyjskiej musi być zatem utrzymanie całości Danii, a bar. Brunow przystałby ledwie na odstąpienie Szlezwiku i małej cząstki Holsztynu. Anglia popiera naturalnie w tej sprawie Rosyą a i król Chrystyan, któremu o koronę chodzi, będzie obstawał silnie przy utrzymaniu Szlezwiku. Francya ma naturalnie wszelką przyczynę cieszyć się z tej trudności, bo w tento sposób odpłaca gabinet petersburski wielkie usługi, które mu Niemcy wyświadczyły, stając się przedmurzem przeciw armii francuskiej, gdyby ku Polsce zmierzać chciała, a słyszałem w pewnych politycznych kołach, że najnowszy zwrot Francyi wychodzi także z chęci, aby Niemcy wdzięczności rosyjskiej doświadczyli. Występowanie Rosyi w kwestyach europejskich pojawia się także w sprawach księstw naddu-

najskich. Wczorajszy telegram przyniósł bardzo ostre rosyjskie *communiqué* do księcia Cuzy. Pokaże się, czy za tem ostrzeżeniem stoi 1,300,000, o których mówią w Petersburgu. To zarozumiałe występowanie carstwa spowoduje zapewne niejedną daleko sięgającą zmianę w politycznym systemie i politycznych kombinacyach Europy, a kto wie, czy te zmiany wypadną przyjemnie dla wszystkich.

Oto jest sytuacya przed ósmą jutrzejszą sesyą konferencyi. Muszę przypomnieć znowu, że punkt zawieszenia broni będzie kamieniem probierczym rozwoju sprawy. Jeżeli do niego nieprzyjdzie, albo jeżeli rozejm na krótki tylko czas przedłużonym będzie, można przypuścić, że silne wpływy skłaniają Kopenhagę do dalszego oporu. Bo jeżeli wszystkim mocarstwom chodziło o pokój, toby znalazły środki, aby Danię uspokoić. Jeżeli się to nie stanie, nie będzie zapewne Dania bez widoków na pomoc obcą rachować, chociaż nie myślimy, aby ona miała od owych 1,300,000 Moskali na papierze pochodzić.

Berlin 4 czerwca.

△ Od kilku dni przebywa tu książe Augustenburgski, którego nadzieje bliskiego wstąpienia do licznego grona władzców niemieckich, coraz mocniejszej nabierają podstawy, i odbywa pilne narady z p. Bismarkiem. Pewien już panowania przynajmniej nad większą częścią księstw Zaelbiańskich, i poparcia od mocarstw niemieckich, przybył on tu, ażeby się układać o ustępstwa, pod jakiemi rząd pruski prawa jego nadal popierać zamierza. Tymczasem rząd pruski stawia dość ciężkie warunki. Treść tych układów nie przeszła jeszcze do wiadomości publicznej. Utrzymują jednakże, iż układy toczą się w dwóch kierunkach. Przedewszystkiem chodzi rządowi pruskiemu o pewne wynagrodzenia za ofiary i straty poniesione przez niego w skutek wyprawy wojennej i o jak najściślejsze związanie przyszłego władzcy udzielnego z polityką i z interesami monarchii pruskiej. Utrzymują, że p. Bismark żąda od niego oprócz pewnych korzyści terytoryalnych, nietylko zawarcia z nim konwencyi wojskowej lecz i umowy, mocą której wszystkie porty holzacko-szlezwickie oddane być mają do nieograniczonego użytku marynarki pruskiej, i przez którą księstwa Zaelbiańskie mają się zobowiązać do niezwłocznego przeprowadzenia kanału pomiędzy morzem baltyckiem i północnem. Mniemają tu, że książe Augustenburgski na powyższe warunki przystanie. Na większe trudności natrafia podobno żądane przez p. Bismarka ustępstwo dotyczące wewnętrznego urządzenia księstw. Zaciętość, z jaką dotąd występowało stronnictwo zachowawcze i wsteczne przeciw roszczeniom ks. Augustenburgskiego, wypływała i z tego powodu, że tenże przyrzekł przybyłym mieszkańcom swoim przywrócić liberalną konstytucyę z r. 1848. Sam p. Bismark oświadczał już kilkakrotnie, że głównej przyczyny zatargu duńsko-niemieckiego przedewszystkiem w demokratycznych instytucyach Danii szukać należy. Żąda on więc, ażeby książe cofnął lub przynajmniej uniepodobnił pośrednio wykonania przyrzeczenia swego, i narzucił księstwom konstytucyą, któraby się zbliżała do elastycznej ustawy rządowej pruskiej. Jaki skutek pozostawiły te targi dyplomatyczne? — dotąd niewiadomo. Głoszono, że ks. Augustenburgski wyjeżdża do Wiednia; dla rozpoczęcia podobnych układów z gabinetem rakuskim. Lecz pewniejsze wiadomości twierdzą, że udał się do dóbr swoich w Szląsku pruskim, a do Wiednia jeszcze nie pojechał, bo układ z Prusami nie przyszedł jeszcze do skutku.

Przebieg dotychczasowy konferencyi londyńskiej wprawia liberalne dzienniki tutejsze w coraz większe rozdrażnienie. Srożą się one z jednej strony na Anglią z powodu propozycyi jej, zmierzającej do podziału Szlezwiku, którego zdaniem ich potrzebuje w całości niemiecka ojczyzna, i do pozbawienia Niemiec, a szczególnie Prus, warowni Rendsburga i portu Kilonii, które postępowcy tutejsi uważają za nieodzowną i słuszną nagrodę za poniesione nakłady i ofiary wojenne. Utyskują na Austryą z powodu, że zazdrości Prusom wzmocnienia i powiększenia terytoryalnego, i nagli je do spiesznego załatwienia sporu, kiedy Prusy tylko z przewłoki jego stanowczych korzyści spodziewać się mogą. Nakoniec składają winę nieszczególnego położenia sprawy niemieckiej na konferencyi, na p. Bismarka, który dotychczasowem chwiejnem i zmiennem postępowaniem swojem upoważnił, zdaniem ich, mocarstwa zachodnie a szczególnie Anglią do ubliżania interesom pruskim na korzyść Danii. Utyskiwania te są jednakże bez znaczenia i bezskuteczne, ponieważ prasa pruska żadnego dotąd na politykę i postępowanie rządu nie zdołała zdobyć dla siebie wpływu.

Minister oświecenia wysłał przed parą dniami do Szlezwiku komisyą z profesorem Hausemannem na czele, której polecił zbadanie tak stosunków językowych jak i stanu szkół tamecznych, i przedłożenie sobie jak najszczegółowszego w tej mierze sprawozdania. Komisyi tej towarzyszy ze strony wojskowej major z głównego sztabu pruskiego.

Car rosyjski przybędzie tu z małżonką i z trzema młodszemi dziećmi swemi stanowczo dnia 9 b. m. Na przyjęcie jego wyjechał już nad granicę p. Cohn przyboczny adjutant królewski. Carostwo zabawią podobno cztery dni, przebywając częścią w Poczdamie, częścią w Babelsbergu.

Wczoraj przewieziono posądzonych o zbrodnię stanu rodaków naszych z Księstwa Poznańskiego i z Prus Zachodnich w Hausvoigtei dotąd zamkniętych do Moabitu, gdzie w cięższem i osamotnionem więzieniu oczekiwać będą skutku postępowania karnego, które się w pierwszych dniach p. m. przeciw nim rozpocznie. Miejsca ich w Hausvoigtei zajmą inni więźniowie nasi, których tu w liczbie kilkudziesięciu z twierdzy poznańskiej dziś jeszcze osobnym pociągiem przywieść mają.

Wiedeń 5 marca. *Wiener Ztg.* z 5 t. m. ogłasza: „JCKAMość raczył pismem odręcznem z 3 b. m. zamianować radcę państwa Ludwika Holzgethan zastępcą ministra w służbie administracyjnej w ministerstwie finansów i udzielić temuż krzyż komandorski orderu Leopolda, w uznaniu usług jego.“

Tenże dziennik z 4 t. m. donosi w części urzędowej: „JCKAMość raczył postanowieniem z 29 maja ozdobić prezesa Izby handlowo przemysłowej w Brodach, kupca Majera Kallira krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa, w uznaniu długoletniego pełnego usług działania i dowiedzionego lojalnego zachowania się.“

— Dzienniki wiedeńskie z 5 b. m. zajmują się zamierzoną podrożą ks. Augustenburgskiego do Wiednia. *Presse* dowiaduje się, że przyjazd jego do Wiednia doznał zwłoki przez zaszłe jakieś przeszkody. Bawi on od dwóch dni na zamku Primkenau na Szląsku a pełnomocnik jego w Wiedniu p. Wyddenbrugk, który mu towarzyszył z Berlina do Szląska, udał się do Kiel. Nie wiadomo dla jakich przyczyn książę nie przyjeżdza do Wiednia, słychać jednak pisze *Presse*, że skutek pobytu jego w Berlinie nie był odpowiedni nadziejom, które były powodem przyjazdu jego do Berlina. Porozumienie się między ks. Fryderykiem a Prusami pisze dalej tenże dziennik, nie przyszło do skutku, a zdaje się że póki to nie nastąpi przyjazd księcia do Wiednia nie miałby celu. Przynajmniej słyszymy, że książe udał się do Szlązka aby tam czekać na przyjaźniejszy obrót rzeczy. Jak wiadomo wymyślono w Prusiech aby zamiast bezpośredniego przyłączenia księstw Zaelbiańskich do Prus, połączyć księstwa z Prusami zapomocą konwencyi wojskowej i zjednoczenia interesów materyalnych, tak że księstwa stałyby się tylko jakby dodatkiem do monarchii pruskiej, a ks. Fryderyk jej wasalem. Jasną jest rzeczą, że przy takiem zadaniu porozumienie się nie jest łatwem, tem więcej, że pretendenci nie lubią zazwyczaj dać sobie naprzód ograniczyć późniejsze swe prawa panowania... Na wszelki przypadek ks. Augustenburgski musi się najprzód zupełnie porozumieć z Prusami nim przejedzie do Wiednia, albowiem dopiero gdy mieć będzie bezwzględną opiekę Prus, będzie mógł liczyć na poparcie Austryi.“

— *Botschafter* pisze: „Jak donosi jedna *korespondencya miejscowa* miało już nastąpić potwierdzenie dekretu zwołującego kongres narodowy serbski do Karłowic. Dekret ten w którym także oznaczony jest termin zagajenia kongresu ma temi dniami być oddany nadwornej kancelaryi węgierskiej do ogłoszenia. Wyrażone w nim jest że tylko sprawy kościelne i szkolne mogą być przedmiotem obrad kongresu. Jenerał Filipowicz sprawować będzie na nim urząd komisarza cesarskiego. Zawiadowca patryarchatu, biskup Maszyrewicz który w celu przyspieszenia tej sprawy dwa miesiące bawił w Wiedniu, powróci temi dniami do Karłowic“.

Królestwo Polskie.

Czytamy w *Gazecie Narodowej* z 4go t. m. następujący list z Augustowskiego z 24go maja.

„Przy ogłoszeniu carskiego ukazu o uwłaszczenie kmieci, każdy oficer wykładał ludowi jego znaczenie wedle swego widzimi się. Każdemu parobkowi i wyrobnikowi obiecywano po trzy morgi gruntu, byleby łapali „miateżników,“ denuncyowali swoich panów, i byli wiernymi carowi. W pierwszych tygodniach po ogłoszeniu, tak rozbałamucono klasę wyrobniczą, a w ogóle czeladź, że ta ostatnia opuściwszy służbę, gromadnie włóczyła się od miasta do miasta z prośbami do swoich protektorów, i stała się im samym groźną. Dziś gdy cokolwiek ochłonęli z odurzenia, zmarnowawszy czas i fundusze na prośby piśmienne i protekcyę wojskowych, a nie widząc skutku obietnic, poczynają wątpić o „moskiewskiej prawdzie.“ Poplecznicy moskiewscy zaś wbrew ukazom z d. 2 marca, wszelkiemi sposobami usiłują rozproszyć to powątpiewanie. Tłumaczą sługom i wyrobnikom, że się stanie zadosyć ich prośbie, tylko tak szybko wszystkim udzielić gruntów niepodobna; że dostaną posiadłość ziemską z folwarków pańskich, gdzie zechcą; że do załatwienia tej sprawy przyszlą urzędników moskiewskich, bo Polakom wierzyć nie można, gdyż od dawna car porozdzielałby grunta między włościanami, lecz tylko polscy panowie i urzędnicy temu przeszkadzali... Szczególniej odznaczają się na tem polu major Lindener z pogranicznej straży w miasteczku Wisztyńcu, powiecie kalwaryjskim, i przysłany w te powiaty Miesojadow, urzędnik do szczególnych poruczeń przy Murawiewie. Miesojadow objeżdżając gminy, publicznie oświadcza włościanom, aby w niczem nie wierzyli panom polskim i rad ich nie słuchali....

„Nadesłani tu komisarze włościańscy nieraz sami nominują wójtów, obiecując przysłać im pisarzy z Moskwy. Zwykle nominacya spotyka człowieka jak najgorszej konduity.

„Oprócz ogłoszeń po różnych miejscach ustnie włościanom wypowiedzianych, w Władysławowie kapitan Bielak, policmajster, kazał obębnić w mieście, aby żaden włościanin nie ważył się kłaniać księżom i panom, pod karą za pierwszy raz 3 rsr.

„Wszyscy proboszczowie otrzymali piśmienne rozkazy, aby zgłaszającym się włościanom, pod żadnym względem nie objaśniali ukazu o uwłaszczeniu.

„Krąży wiadomość pomiędzy duchowieństwem, że ukaz carski o kasacyi wszystkich w ogóle klasztorów katolickich w Królestwie i zajęciu na skarb dóbr klasztornych, już jest napisany, lecz dotąd urzędownie jeszcze nieogłoszony. Mówią tu powszechnie, że Moskale w naszem województwie po miastach, miasteczkach, a nawet wsiach większych, zamyślają budować prawosławne cerkwie.

„W upłynionym tygodniu do stacyi Maurucie, miasteczka Szaki i Władysławowa posłali Moskale z Maryampola kilkaset kos oprawnych i pik, dla rozdania pomiędzy straż wiejską. Zamierzają utworzyć z włościan tak zwanych kozaków białych.

„Dochodzi do nas wiadomość, że w pierwsze święto Zielonych świątek powstańcy odnieśli pod Szczuczynem zwycięstwo nad Moskalami.

„Czasem za uśmiech na ustach aresztują. W upłynionym tygodniu 17letnia panna Woltanowska w Kalwaryi, siedząc na ganku przed domem z drugą osobą, za głośno roześmiała się. Przechodzący w trakcie tym ulicą oficer, oskarżył ją pułkownikowi Strzyżewskiemu, że Polka z niego śmiała się. Natychmiast panienkę przyaresztowano i przez trzy dni trzymano w areszcie, nie dozwalając przystępu rodzicom ani też słudze, ale po trzech dniach wypuszczono.

„Kapitan jeneralnego sztabu Graff, naczelnik wojenny kolei żelaznej od Kowna do pruskiej granicy, mieszkający na stacyi w Kozłowej Rudzie, który w roku zeszłym wyliczyć kazał 200 chłost pani Pilot, żonie podleśnego, i wszelkiej pomocy lekarskiej nie dozwolił, zeszłej zimy miał sobie powierzonych 14,000 rsr. na koszta wyróbki lasu przy stacyi Kozłowa Ruda. Zadanie swoje p. Graff spełnił za pomocą ludzi, kolejno spędzanych ze wszystkich gmin dwóch powiatów. — Należność zaś robotnikom wypłacał kieliszkiem wódki.

„Włościanie dowiedziawszy się, co im się należy za ich pracę, wystąpili ze skargą. Wyznaczony na śledztwo tyle zdradliwe urzędnik, Polak z biura naczelnika pow. maryampolskiego, w trudnem był położeniu. Wiedział dobrze co go spotka, jeżli całą wyświetli prawdę, a niepodobnem znów było pokryć fałsz, gdzie tyle tysięcy ludzi pracowało. Po wyprowadzeniu dla formy śledztwa, rzecz tak skombinował, że wyróbki lasu dopełnił kapitan Graff za opłatą, lecz że tylko 1500 rsr. jeszcze z ogólnej summy przez zbyt zawiłe i rozmnożone rachunki pozostało do wypłacenia włościanom. Strony zatem pogodzone: kapitan Graff 12,500 rsr. zarobił, lasu przestrzeń ogromną wyniszczył, i dalej tak samo pracuje na tem samem miejscu.

„W roku zeszłym, jenerał jazdy książę Jaszwił, z 4tysięcznym oddziałem wojska na noclegu w miasteczku Sudargi w powiecie marjampolskim zabrał włościanom wsi Przewożniki, gminy Kidule, dziesięć wołów. Niedawnemi czasy włościanie wystąpili według prawa z prośbą do naczelnika powiatu marjampolskiego o zapłacenie im należności za woły. Chociaż wszyscy wiedzą, kto wziął od nich woły, lecz mieszkańcy miasteczka i wsi okolicznych, jako też wójt miejscowy, lękają się na piśmie wykazać, bo p. Pomerański, oficer ze straży pogranicznej, który te woły zabrał i dostarczył księciu Jaszwiłowi, mieszka w bliskości, a wiedząc, co z jego ręki spotkać ich może, milczą. Tymczasem korespondencya idzie od wójta do wójta i burmistrza z zapytaniem, jakie wojsko przechodziło i pod czyjem dowództwem? lecz każdy ceniąc swoją wolność i mienie, milczy.

„W taki sam sposób jak poprzednio, obecnie zbierali od włościan adresa dziękczynne za udzielone im łaski, i wysłali deputacyę do Petersburga. Każdy wójt gminy otrzymał rozkaz od naczelnika wojennego, przysłać po dwóch lub jednym włościaninie, w miarę obszaru gminy, na dzień i miejsce oznaczone. Zebranym na jeden punkt kazali podpisać przygotowany adres dziękczynny».

Korespondent z augustowskiego w liście z 24 maja pisze co następuje: „W dniu 6 t. m. wysłali Moskale w nocy z Suwałk okutych w kajdany czterech młodzieńców: Feliksa Grabowskiego z Suwałk, Letkiego, syna nadleśnego, Puciatyckiego Wacława z Rykoczy i Boguszewskiego z okolic Grodna. Dostawiono ich do miasteczka Sopockinia dla powieszenia, pomimo że śledztwo w ich sprawie jeszcze nieukończone i czyn nieudowodniony, lecz taka wola znanego Bakłanowa. Nieszczęśliwi młodzieńcy przez dni cztery w Sopockiniu trzymani byli w domu, pod którego oknami stała szubienica. Przez cały ten czas spoglądali rychło ich na nią zaprowadzą. W piątym dniu przyszedł rozkaz przewiezienia ich napowrót do Suwałk, gdzie Grabowski z dwoma innymi został powieszony. Jaki zaś los czeka Letkiego, Puciatyckiego i Boguszewskiego, nie wiemy.

„Więźni z Suwałk przywieziono do dziś dnia przeszło 800 traktem przez Marjampol, Wyłkowyszki do

kolei żelaznej, oprócz częściowo wysyłanych do Kowna, a jeszcze przeszło 200 siedzi w Suwałkach skazanych na deportacyę. Obchodzenie się w drodze i na noclegach, szyderstwo i najgrawanie się do nieopisania. Wielu pomiędzy nimi bywa okutych w kajdany na nogach bez różnicy stanu i wieku. Nie ma tu względu na zdrowie. Jeden chory z przeziębienia umarł między stacyą Wyłkowyszki a Kownem, w miesiącu lutym. Siedmnastoletni chłopak, skazany na Syberyę, pisząc do rodziców w tutejsze strony, zaklina, aby dali na mszę i prosili Boga o skrócenie dni życia i męczarni jego.

TELEGRAMY.

Rendsburg 5 czerwca. W Hadersleben ma się odbyć jutro wielkie zgromadzenie z północnego Szlezwiku (pod opieką wojsk pruskich), aby protestować przeciwko podziałowi Szlezwiku. We wtorek ma być uroczyste poświęcenie pomnika wystawionego dla żołnierzy austryackich poległych pod Ober-Selk.

Frankfurt 4 czerwca. Tutejsze ciało prawodawcze (wolnego miasta Frankfurtu) postanowiło na wczorajszem tajnem posiedzeniu na wniosek senatu, przystąpienie do nowego związku cłowego, z zastrzeżeniem przystąpienia Hessyi elektoralnej i późniejszych skarbowych rozporządzeń.

Flensburg 3 czerwca. Niemiecka gazeta flensburgska donosi, iż rezultat wyborów był następujący: w południowej części Szlezwiku wybrano 12 znanych z niemieckiego sposobu myślenia, w północnym Szlezwiku 1 Niemiec, 2 wątpliwi a 9 z partyi obstających za zupełnem zjednoczeniem Danii. (Telegram nie donosi jakieto zarządzono wybory teraz. P. R. W.).

Bern 4 czerwca. Wczoraj wieczór powrócił tu członek Rady Związkowej Schenk wysłany jako nadzwyczajny komisarz do kantonu Bazylei wiejskiej, a powrócił z zapewnieniem, iż żadne nie zaszły tam bezprawia i że usposobienie ludności jest spokojne i rozsądne.

Londyn 5 czerwca. (Oe.) Według wiadomości z dobrego źródła, Austrya i Prusy przystają na przedłużenie zawieszenia broni jedynie na dłuższy przeciąg czasu i pod warunkiem dwumiesięcznego wypowiedzenia potrzebnego dla interesu handlu.

Londyn 5 czerwca. (Oe.) Wczoraj odbyta przedwstępna rozmowa każe wnosić o skłonności Danii do wejścia w układy pokojowe na zasadzie kompromisu. Rząd duński przygotowuje podobno redukcyę układu pokojowego i w celu wzięcia udziału w tej pracy przybył tu hr. Moltke (poseł duński w Paryżu) z Paryża, a jen. Kaufmann z Kopenhagi.

Bukareszt 3 czerwca. Wczoraj metropolita (jako prezes komisyi) wręczył ks. Cuzie w uroczysty sposób rezultat głosowania. Z powodu uroczystości odśpiewano w kościołach *Te Deum*, odbył się przegląd wojsk a wieczór była iluminacya. Książe bez eskorty chodził po ulicach zapełnionych publicznością, witany okrzykami przez lud. Na przemowę metropolity przy oddawaniu aktu, odpowiedział książe: iż władzę dyskrecyonalną, jaka tymczasowo w rękach jego spoczywa, zachowa jedynie dopóki nie zgromadzą się nowe Izby. Dnia 5 t. m. odjeżdża ks. Cuza do Carogrodu. Wszyscy w Księstwach Naddunajskich przebywający Polacy przed odjazdem księcia wręczyli mu adres z oświadczeniem powinszowań lojalności.

Ruszczuk 3 czerwca. Wczoraj wieczór odbyło się uroczyste rozpoczęcie robót kolei żelazej żelaznej z Ruszczuka do Warny.

Bukareszt 5 czerwca. Książe Cuza odjechał dziś rano do Kostendży, gdzie go oczekuje turecka fregata wojenna, mająca go zawieść do Carogrodu. Na cały dziesięciodniowy czas pobytu ks. Cuzy w Carogrodzie, wyznaczył sułtan swego jenerał-adjutanta, mającego mu robić honory. Wiadomość z wiarogodnego źródła twierdzi, iż ks. Cuza popierany przez Francyę, żądać będzie, aby Porta zgodziła się na dziedziczność godności i władzy książęcej w połączonych księstwach naddunajskich. (Byłoby to rzeczą bardzo ważną dla Rumunii, gdyż nietylko rząd zyskałby na trwałości i usunięta byłaby wybieralność władcy, mogąca zagrozić niepodległości kraju, lecz także zjednoczenie księstw w jednę Rumunię byłoby utrwalonem, gdyż jak wiadomo, zjednoczenie to nastąpiło tylko przez wybór Cuzy w obu księstwach, i zatwierdzone zostało na czas trwania władzy jego. P. R. W.).

Przegląd polityczny.

Dziennik Powszechny w numerze z 5 t. m. donosi o rozkazie do wojsk rosyjskich w Kongresówce wydanym 28 i 31 maja, mocą którego zniesione zostały częściowe wojenne oddziały: 1) petersburgsko-warszawskiej kolei żelaznej, 2) ostrołęcko - pułtuski, 3) olkusko-miechowski; natomiast ustanowiono: 1) czasowy-wojenny zarząd tejże kolei od Narwi do Warszawy pod dowództwem jenerał-majora Messenkampfa, a gminy w skład zniesionego oddziału wchodzące oddano pod względem wojenno-policyjnym pod zarząd naczelników powiatowych wojennych; 2) co do oddziałów pułtusko-ostrołęckiego i olkusko - miechowskiego, naczelnicy tych czterech powiatów i wojska w nich rozłożone mają zostawać pod bezpośrednim zwierzchnictwem wojennych naczelników głównych oddziałów płockiego i radomskiego. To jest, że powiaty olkuski i miechowski oddane zostały pod bezpośredni zarząd jen. Bellegarda, który wydał niedawno znaną odezwę, gdy dotąd zostawały pod pośrednim jego zwierzchnictwem; powiaty zaś pułtuski i ostrołęcki mają być pod bezpośrednim zarządem naczelnika wojennego w Płocku. Dalej *Dziennik Powszechny* donosi, iż podpułkownik Turbin został naczelnikiem wojennym w Stopnickiem w miejsce podpułkownika Rogozy a Gorjełow naczelnikiem wojennym w Prasnyskiem w miejsce Radionowa. To są jedyne doniesienia tyczące się Kongresówki zawarte w *Dzienniku Powszechnym* z 3 i 4 t. m. Nie wspomina on ani słowa o nowych egzekucyach w Kieleckiem i Lubelskiem i o licznych tam aresztowaniach.— Listy z Petersburga donoszą stanowczo, iż car Aleksander jutro 7 t. m. wraz z carową wyjeżdża z Petersburga, zatrzyma się naprzód przez noc w Dynaburgu, następnie w Królewcu 8 t. m., do Poczdamu przyjedzie 9 t. m. wieczór, gdzie stanie w zamku królewskim i zabawi tam do 11 b. m.; z Poczdamu uda się do Darmstadu a ztamtąd do Kissingen gdzie dłużej zabawi, poczem wróci do Petersburga, gdy carowa uda się do Szwajcaryi. Minister Gorczakow dopiero 9 lub 10 t. m. z Petersburga ma wyjechać.

Na dzisiejszem ósmém posiedzeniu konferencyi mają przedewszystkiem toczyć się układy o przedłużenie rozejmu. Tymczasem jeżli wierzyć mamy doniesieniom w dziennikach niemieckich, zwiększyły się trudności zawarcia w tym względzie układu, gdyż do warunku głównego dawniej stawianego przez Danię, przybyły nowe a sprzeczne ze stron obudwóch, bo kiedy Dania chce przedłużenia rozejmu tylko na dni 14, jeżeli pierw nie stanie podstawa pokojowego układu, mocarstwa niemieckie nie chcą prolongacyi rozejmu tylko na znaczny przeciąg czasu. O rozprawach na siódmem posiedzeniu konferencyi i wnioskach tamże stawionych coraz rozliczniejsze są doniesienia, a półurzędowy dziennik pruski *Nord. Alg. Ztg.* z 5 t. m. która w numerze poprzednim zaprzeczała wszelkim tym doniesieniom, przyznaje w części ich prawdziwość wyrażając swoje oburzenie, że chociaż „panowie dyplomaci dali sobie słowo zachować tajemnicę o przebiegu posiedzeń, telegrafy i dzienniki opowiadają o ich rezultacie i należałoby zapytać się, czy byłoby nie lepiej cofnąć przyrzeczenie tajemnicy, które służy tylko aby przez tendencyjną niedyskrecyę uwodzona była publiczność co do istotnego stanu rzeczy".— Lecz gdy daleko jeszcze do zgody między Danią z jednej, neutralnemi państwami z drugiej, a niemieckiemi mocarstwami z trzeciej strony, trwa także niezgoda w obozie niemieckim. Tak donosi *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, iż na posiedzeniu Związku niemieckiego 3 t. m. różne rządy związkowe zastrzegły swoje prawa dziedzictwa do księstwa Lawenburgskiego, z powodu, że o tem księstwie była mowa na konferencyi londyńskiej. Także nie przyszło jeszcze do zgody między pretendentem do tronu holsztyńsko-szlezwickiego, ks. Augustenburgskim, a popierającemi go niby Prusami.

Dzienniki wiedeńskie z 6 b. m. nie donoszą nic nowego w sprawie duńskiej. Tylko ministeryalny *Botschafter* powtarza wiadomość o zamiarach pełnomocników niemieckich, aby przy przedłużeniu rozejmu obstawać za dwumiesięcznym terminem do jego wypowiedzenia, gdyż handel niemiecki mało ma korzyści z krótkiego rozejmu. Tenże dziennik powtarza doniesienia podane już dawniej przez naszego korespondenta z Berlina, że Duńczycy zbroją się na morzu i że także w warsztatach wojennych w Berlinie od czasu ostatnich posiedzeń konferencyi panuje ruch wielki.

Najzaciętsza opozycya przeciw wszelkiemu podziałowi Szleswiku, a to w celu aby wziąść cały, jest dziś jedynym prawie przedmiotem rozpraw dzienników niemieckich. *Nat. Ztg.* z 5 b. m. tak jak w numerach poprzednich wzywa Szlezwiczanów, aby się głośno oświadczyli przeciw podziałowi. „W waszem ręku leży przyszłość wasza" woła do nich dziennik ten, chociaż mieszkańcy Szlezwiku dobrze o tem wiedzą i dlatego południowi niemieckiego rodu chcą przyłączenia do Niemiec a północni do Danii.

Sesya senatu francuskiego zamknięta została dekretem cesarskim d. 1 t. m. Fregaty parowe „Gomer" i „Eldorado" przybyły do Tulonu z Algieru, dokąd woziły posiłki. W chwili ich odpłynięcia z Mostaganem, Francuzi byli panami sytuacyi w Oranie; statki te jednak odebrały polecenie, aby były w pogotowiu każdej chwili do drogi, w razie gdyby uznano za potrzebne przesłać niemi nowe posiłki. — W ogóle położenie zarówno w Algierze jak w Tunisie staje się coraz bardziej ambarasującem. *Monitor* ciągle przedstawia stan rzeczy w Tunisie jako jednaki, i zapewnia, że wszyscy pełnomocnicy państw europejskich mają polecenie, aby działali zupełnie zgodnie z pełnomocnikami francuskiemi. Wbrew przeciwnie utrzymują listy do dzienników włoskich, które cały stan dzisiejszy Tunisu przypisują Anglii, twierdząc, że pełnomocnik angielski głównie podtrzymuje upór beja co do odsunięcia znienawidzonych w kraju ministrów. Monduh, naczelnik powstańców, posłał bejowi ultimatum, na które bej stanowczo nieodpowiedział, zapewniając tylko, że z własnej woli porobił pewne koncesye. Powstańców odpowiedź ta niezadowolniła, ale nic nowego nieprzedsięwzięli, i owszem wstrzymali się w ruchach ku stolicy. Mieszkańcy Tunisu mają żądać wysadzenia na ląd wojsk francusko-włoskich. Zdaniem korespondenta do dziennika *Movimento* zające chwilowe Tunisu jest niepodobnem, a na stałe zajęcie całego kraju nie wystarczyłoby 40,000 ludzi. *Opinion Nationale* krok podobny pojmuje tylko w połączeniu z Anglią. Zajęcie Tunisu przez wojska francusko-włoskie, dawałoby mocarstwom tym wielką przewagę w tej stronie oraz wzmacniałoby ich wpływ na Grecyą, Egipt i Turcyą, na co Anglia nie mogłaby patrzeć spokojnie, a wśród trudnych stosunków dzisiejszych w Europie, nie należy jej sobie narażać. — Zajście w Maroko załatwione zostało w skutek gotowości, jaką rząd tamtejszy okazał w daniu zadosyćuczynienia rządowi francuskiemu. Gubernator Tetuanu odebrał rozkaz stawienia się przed bejem. — Z powodu zajęcia przez Hiszpanów wysp Chinchas należących do Peru, o czem doniósł telegram z Londynu, zamieszczony w dzienniku naszym z 31 maja, tamtejsze ciało dyplomatyczne zaniosło wspólnie protestacyą przeciw temu postępkowi rządu hiszpańskiego, a wedle korespondentów angielskich główne p. Lesseps pełnomocnik francuski. *Patrie* z 2 t. m. oświadcza, że na tekscie tej protestacyi nie ma całkiem podpisu p. Lesseps, i że protestacyą tę wywołała głównie Anglia. Zresztą sprawa ta zdaje się wchodzić na drogę porozumienia pokojowego.

Times 5go t. m., nazajutrz po ostatniej konferencyi wystąpił z bardzo pokojowym, a zarazem niewierzącym w pokój artykułem. Chwali on usiłowania pełnomocników, narzeka, że rzą-

dy a szczególniéj duński uważają ich raczej za delegatów i niepozwalają im szerszego zakresu działania, tak, że wszystko „ad referendum“ brać muszą. Spodziewa się wreszcie, że Prusy i Dania przyjmą podany od neutralnych kompromis na następnej sessyi za podstawę obrad a zarazem na dalsze zawieszenie broni pozwolą. Na pokój, mówi *Times* powinny przystać wszystkie strony, bo każdy dopiał czego chciał: p. Bismark zażegnał wewnętrzną burzę zewnętrzną wojną; Austrya, mimo kłopotów swoich, pokazała że niedarmo prezyduje w Związku; Dania zaś powinna rozważyć, czy się sama w dalszą wojnę puszczać może.

Dzienniki włoskie zamieszczają proklamacye władz municypalnych głównych miast włoskich, zapowiadające uroczysty obchód święta zjednoczenia i niepodległości Włoch. Proklamacya turyńska nosi nagłówek: „Miasto Turyn — święto narodowe — ustawa 5 maja 1861“ — a kończy się okrzykiem: „Niech żyje król! Niech żyje konstytucya! Niech żyją Włochy!“ Na posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych w d. 3 t. m. minister spraw wewnętrznych odpowiadając p. Boggio, zapewnił, że rząd nie wie nic o zaciągach i koncentrowaniu się emigrantów, że jednak w każdym razie gotów jest przeszkodzić wszelkim usiłowaniom przeciwnym prawu. Co się tyczy zgromadzenia, mającego się jakoby odbyć w Palermo pod prezydencyą Garibaldego, rząd postąpi sobie stósownie do zasad, które tyle razy głoszone były w parlamencie.

Ostatnie telegramy Wieku“

Berlin 6 czerwca, wieczór. Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.*, która wyszła dziś wieczór z datą jutrzejszą, zapewnia, iż na ostatniem posiedzeniu konferencyi, wskazaną została linia graniczna od Apenrade do zachodnich brzegów morza, jako ostatni podobny do przyjęcia warunek. (Linia taka odcinałaby od Danii prawie cały Szlezwik, wraz z Flensburgiem i Dyplem P. R. W.). Przy usposobieniu ludności przeciwnem podziałowi Szlezwiku i przy niegotowości mocarstw neutralnych, mogą mocarstwa niemieckie przyjąć tylko politykę pozostania w księstwach zaelbiańskich i czekania kto ich ztamtąd wypędzi. Przedstawialiśmy od początku konferencyi, że Prusy obawiając się jawnie wypowiedzieć swoje zamiary a niechcąc od nich odstąpić, obrały dla ich spełnienia tę drogę przedłużania zajęcia księstw. P. R. W.).

Drezno 6 czerwca. *Dresd. Journal* donosi: Książę Fryderyk Augustenburgski przybył tu dziś przed południem i był u króla w odwiedziny.

Wiedeń 6 czerwca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 195 — 60; pożyczka z 1860 r. 96 — 45; pożyczka z 1864 r. 94 — 45. Paryż 6 czerwca, popołudniu. Renta 67 — 10.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 czerwca. Dzisiaj rozpoczęły się posiedzenia ogólnego zgromadzenia „Towarzystwa wzajemnych zabezpieczeń od ognia i gradobicia,“ na które zebrało się około stu członków. Dyrekcya dała sprawę z czynności swoich i rozwoju Towarzystwa, poczem przystąpiono stósownie do statutu do wyboru Dyrekcyi na następne trzy lata, i ogromną większością zatwierdzoną została dotychczasowa Dyrekcya, złożona z pp. Henryka Wodzickiego, Władysława Biesiadeckiego i Henryka Kieszkowskiego. Szczegółowe sprawozdanie podamy później.

— W Pradze, w księgarni Jarosława Pospiszyla wyszedł Spekulant Korzeniowskiego, przełożony na język czeski przez Fr. P. Volaksa.

— W Banku narodowym w Wiedniu rysują obecnie wzory na nowe pięcioreńskowe papiery; ukończone rysunki będą przedłożone do wyboru komisyi w tym celu wyznaczonej. Nowe te piątki mają być podobne do nowych dziesiątek i stówek co do formy i barwy.

— Dnia 19 b. m. zginęło przypadkową śmiercią w Sielcach w obwodzie żółkiewskim dwóch ludzi, żandarm Tomasz Mika i szeregowiec z pułku piechoty hr. Hartman Jaśko Krawiec wysłani na patrol z Wielkich Mostów. Przeprawiając się czółnem przez rzekę Ratte wywrócili się i utonęli.

— Przed kilku dniami ambasadorowie japońscy w Paryżu zwiedzali drukarnią cesarską, gdzie ich przyjmował p. Anzelm Petetin radca stanu, dyrektor drukarni. Posłowie z wielkiem zajęciem oglądali matryce i czcionki wszystkich znanych języków, znajdujące się w zbiorach tego wielkiego zakładu, a z szczególnym intonsem przypatrywali się czcionkom do języków wschodnich. Niemniej zajął ich uwagę dział pras i maszyn, gdzie w obecności ich odbito i ofiarowano im ozdobną kartę, drukowaną rozmaitemi kolorami i złotem, na której był następujący napis: »30 maja 1864 r., za panowania Napoleona III, za kanclerstwa i ministerstwa sprawiedliwości i oświecenia p. Baroche, J. Exc. Ikeda Tsikugo no kami, pierwszy poseł; J. Exc. Kawatsu Idzu no kami, drugi poseł; J Exc. Kawada Sagami no kami, trzeci poseł J. Kr. M. Tajkuna Japonii, zaszczycili swoją obecnością cesarską drukarnią francuską; radca stanu, dyrektor Anzelm Petetin ofiarował Ich Excellencyom tę kartę odbitą w ich oczach, na serdeczną pamiątkę ich odwiedzin.« Napis ten był w języku japońskim, wraz z francuskiem tłómaczeniem.— Po zwiedzeniu zakładu posłowie przyjęli podwieczorek, który im p. Petetin ofiarował w ogrodzie zakładu.

— Towarzystwo asekuracyjne węgierskie utworzyło nową gałąź zabezpieczeń. Są to zabezpieczenia właścicielom domów ich czynszów w razie, gdy dom podlegnie zniszczeniu przez pożar. Asekurujący dochody swoje właściciel ma zapewnione w takim razie czynsze z domu w takiej sumie, jaka wpływała, gdy dom mógł być zamieszkany, i tak długo dopóki nie odbuduje swojego domu.

— W Bruchsal odbyły się d. 18 i 19 maja narady niemieckich dygnitarzy w kwestyi urządzenia więzień. Wiele tam rozprawiano za i przeciw więzieniom odosobnionym (Zellengefängniss) zaprowadzonym w Prusiech, a to ze względu szkodliwego wpływu na umysł, na jaki osamotnieni więźniowie są wystawieni. *Wien. Ztg.* powiada, że wartoby w tej kwestyi zasięgnąć zdania redaktorów, albowiem prawie każdy z nich siedział już w więzieniu, i jako doświadczony w tym względzie najlepiej o tem może zdać sprawę.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Lwów, 3 czerwa. Czytamy w gazecie Lwowskiej: Handel zbożem w ubiegłym tygodniu był tak ożywiony, że niepodobna było uczynić zadość zleceniom nagle po sobie następującym. Godnym uwagi jest wielki popyt z handlowych miast pruskich o pojedyncze gatunki zboża, i już teraz znajduje się u nas wielu pruskich komisantów i spekulantów. Ceny były takie same, jak w tygodniu poprzednim, a nadzieja obfitych żniw tamuje podniesienie się cen.— *Pszenica* była poszukiwana do Prus, tudzież do młynów austryackich, i płacono loco dworzec kolei we Lwowie korzec po 5 zł. 60 c. do 70 c. Właściciele dóbr w Królestwie Polskiem wysprzedawszy powiększej części swoje zapasy, nie mogą już zobowiązywać się do odstawy, i to wpływa korzystnie na podnoszenie się ceny. — *Jęczmień* 140 funt. wagi przedawano na potrzebę miejscową po 2 zł. 60 c. Do wywozu nadesłano tylko partye pomniejsze. — *Żyto* miało odbyt do Węgier, Austryi i Prus. Najlepsze gatunki 160 funt. wagi płacono chętnie po 3 zł. do 3 zł. 5 c. Na mocy zleceń kupna w ciągu najbliższych 14 dni mają tu być nadesłane 25,000 meców żyta do wywozu.— *Owies* był bardzo poszukiwany; i korzec wagi 100 funt. płacono po 2 zł. 50 c. Jeden z tutejszych spekulantów umówił się z firmami wiedeńskiemi odstawić w ciągu 14 dni 8000 meców. Loco dworzec kolei północnej w Wiedniu płacono po 4 zł. 90 c. Jeżeli jeszcze odbywać się będą zakupna na rachunek skarbu, należy oczekiwać dalszego podniesienia się cen. Koleją żelazną wysłano ztąd około 4111 cet. do Wiednia, 1319 cet. do Florisdorf, 1710 cet. do Berna, 991 cet. do Gänsendorf, 1300 cet. do Lundenburga, 2177 cet. do Krakowa, 1500 cet. do Mysłowic, 1979 cet. do Bielska i pomniejsze partye do Krzeszowic, Lipnika, Weiskirchen, Schönbrunn, Ostrawy i Göding. — Ceny *mąki* w miejscu podniosły się nieco, to jednak nie przerwało odbytu szczególniej do Temeswaru, Pesztu, Pressburga. *Otręby* są nawet wysełane do Bielska. Przedano w tygodniu ubiegłym 6542 cet. *Wełnę* rosyjską i mołdawską zaczęto już zwozić. Najlepsze gatunki przedawano cetnar po 240 *zł.*, dobre po 135 *zł.* do 145 *zł.*, ordynaryjne po 80 do 90 *zł.*— W tygodniu ubiegłym wywieziono 490 cet. powiększej części do Wrocławia. Wywóz *kos* do Brodów w ciągu powstania dozwolony tylko niektórym firmom, nie doznaje już żadnego ograniczenia, co jest osobliwie z korzyścią dla przemysłu styryjskiego. Drogą z Brodów do Kijowe powieziono na kołach w ostatnich 14 dniach 690 cet. tego artykułu. — Dowóz *wyrobów* i *towarów modnych* nie ustaje, i w ubiegłym tygodniu wynosił 4300 cet.— *Bydła rzeźnego i opasowego* wywieziono z Galicyi w ubiegłym tygodniu koleją żelazną na targi Morawii i Austryi 3000 sztuk.

Królewiec 2 czerwca.

Nareszcie ustaliła się pogoda. Długo wstrzymany rozwój roślinny goni czas ubiegły, przyroda w całym wdzięku.— W podobnie korzystnych okolicznościach, jarmark na konie który się temi dniami tu odbywał, powinien był wypaść świetnie, a jednakże wypadł niezadowolniająco. Dawniej płacono i po 2000 tal. za konia, w tym roku najdroższe były po 400 tal.

Cena zboża wzrasta ciągle, chociaż nieznacznie, chęć do kupna jest wielka. Do Szczecina dowozy Królewiec robi, a tam odbyt zwiększony bo w skutek zawieszonej a nieukończonej wojny duńskiej, Berlin dla Szczecina staje się o tyle ważniejszym targiem, o ile wywóz za morze, będzie przez blokadę duńską niebezpiecznym dla kupców i towarów pruskich.

W Holandyi ceny stają się coraz to lepsze, z Amsterdamu i Rotterdamu obecnie wiadomości donoszą o 53 sgr. za 1 szefel, t. j. 14 rs. 40 kop. za 7 i pół szeflową beczkę lit. — Ceny w Rotterdamie chwilowo w stagnacyi, albowiem w skutek upadku jednego z najmożniejszych domów tamecznych nagle 1000 łasztów żyta na publiczną sprzedaż wystawionych zostało. Wysokie ceny zboża coraz więcej wiarogodności znajdują i u nas tu już o możliwości przebąkują — płacenia 60 sgr. za szefel t. j. 15 rs. 90 kop. za beczkę lit.

Na konopie wielki dopyt, żądają 12 i pół tal. za cetnar. — Za len F. P. K. do 17 tal. płacą. — Kuchów rzepakowych i lnianych z zagranicy żądają.

Wełny w ubiegłym tygodniu kontraktowano od 59 — 78 za średnio-cienkie.

Płacono na giełdzie naszej:

	wagi holend.			za szefel pr.		
Pszen. jasnej	127	do 128	fnt.	68	do —	sgr.
dto czerwonawej	120	„ 121	„	52	„ —	„
dto czerwonej	126	„ 135	„	60	„ 66	„
Żyta	117	„ 118	„	37½	„ —	„
dto	120/1	„ 123/4	„	40	„ 41	„
Jęczmienia wiel.	109	„ 110	„	31	„ --	„
dto mał.	—	„ —		—	„ —	„
Grochu białego	—	„ —		42	„ 45	„

za beczkę litew. 7½ szefl.	za korzec warsz. z dol. agio.
— rs. — kop. do — rs. — kop.	— złp. — gr. do — zł. — gr.
17 „ 70 „ „ — „ — „	37 „ 4 „ „ — „ — „
13 „ 70 „ „ — „ — „	28 „ 11 „ „ — „ — „
15 „ 90 „ „ 17 „ 50 „	30 „ — „ „ 36 „ — „
9 „ 90 „ „ — „ — „	20 „ 13 „ „ — „ - „
10 „ 60 „ „ 10 „ 90 „	21 „ 25 „ „ 22 „ 11 „
8 „ 20 „ „ -- „ -- „	16 „ 30 „ „ -- „ -- „
-- „ -- „ „ -- „ -- „	-- „ -- „ „ -- „ -- „
11 „ 10 „ „ 11 „ 90 „	22 „ 30 „ „ 24 „ 15 „

Kurs rubli: za 90 rs. płacą 84½ tal. prus. czyli 1 rs. = 28⅙ sgr. 100 tal. pr. = 106 rs. 51 kop.

Bracia *Chotomscy i Koronowicz.*

Sprostowanie. W numerze ostatnim, pod oddziałem „Przegląd“ na str. 4tej, *zamiast:* „między oddziałem Krysińskiego do 50 ludzi liczącym“, wydrukowano przez omyłkę „do 500 ludzi liczącym“.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 czerwaa. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113½ —	114½ —
100 rub. bil. bank. złr.	160 —	162 —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	170 —	172 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 34	5 44
1 półimperyał ważny	9 31	9 44
1 napoleondor . . .	9 13	9 25
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	75 —	76 —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78½ —	79½ --
100 ob. ind. krak. z b. k.	74⅓	75⅓ --
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 --	81 --
1 akc. ko. że. ga. bez k.	225 --	227 --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	95½	96½

Wiedeń 6 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	73	10
5% Pożyczka narod. .	80	35
Akcye banku wiedeńs. .	785	—
„ „ kredyt.	195	50
Losy 5% z r. 1860 . .	96	50
Srebro	113	50

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	10
Dukat pojedynczy. .	5	43½

Wiedeń 4 czerwca .	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 70	68 80
5% Pożyczka narod. .	80 30	80 40
„ Metaliki na m. k. .	73 --	73 10
„ Obl. indemn. galic.	73 90	74 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 30	86 50
4% galicyjskie z. n.	73 —	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	157 —
„ „ „ 1854	91 75	92 --
„ „ „ 1860	98 --	98 20
„ „ „ 1864	94 85	94 93
„ Como-Renten. .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	131 10	131 30
„ tryest. na 4½ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	88 50
„ ks. Esterhazego	94 75	95 25
„ ks. Salm . .	31 25	31 75

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr. .		18 50	19 —
„ hr. Waldstein . .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich . .		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		784 —	783 —
Zakładu Kredytowego .		195 50	195 60
Żeglugi par. na Dunaju		445 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		1779	1780
„ rządowej fr.-a.		182 25	182 75
„ galicyjskiej . .		226 50	227 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	— --	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 60	96 70
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 65	96 75
Hamb. 100 mark.	4	85 80	85 90
Lipsk 100 talar.	5	— --	—
Londyn 10 funt.	3	114 10	114 40
Paryż 100 frank.	6	45 30	45 40

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 70	15 75
„ pół korony . .	--	— —
„ dukaty na wagę	5 44	5 45
„ „ obrączk.	5 43	5 44
Złoto *al marco* . . .	5 41	5 42
Napoleondory . . .	9 17	9 18
Suwereny	16 —	— —
Fryderyki	9 65	9 70
Luidory	9 40	9 42
Suwereny angielskie .	11 54	11 57
Imperyały rosyjskie . .	9 40	9 42
Srebro	113 50	114 —
„ kupony . . .	113 75	114 —
Talary związkowe . .	1 71	1 71 5/10
Pruskie bilety kas . .	1 71	1 71 5/10
Lwów 3 czerwca .		
Dukat holenderski . .	5 36½	5 41
„ austryacki . .	5 38	5 44
Półimperyał rosyjski .	9 31	9 42½
Rubel srebr. rosyjski .	1 77	1 79
Talar pruski . . .	1 70⅓	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	73 40	74 15
„ „ „ „ m. k.	77 07	77 81
Obligi indemn. b. kup.	73 73	74 48

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 75	80 48
Akc. kol. gal. b. kup.	223 25	225 —
Warszawa 4 czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	--	86 29
kupon „	71⅛	— —
Listy zast. III okr. „	14 18	— --
kupon. „	-- 27	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	77 --
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	87 25	87 50
Wrocław 4 czerwca.		
Banknoty austryac.	87½ —	87⅚ —
Polskie bilety bank.	84⅜ —	84⅚ —
„ Listy zastawne	— —	79 —
Poznań. List. zast. 4%	95⅜	95⅞ —
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	95¾
Paryż 2 czerwca.		
Renta	67	—
Londyn 2 czerwca.		
Konsole	90⅞	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*